**Przygoda w przyszłości**

To był zwyczajny dzień. Siedziałem sobie na ławce w parku. Wydawało się, że nic niezwykłego się nie stanie.

Nagle zadzwonił mój telefon. Odebrałem go i usłyszałem:
- Dzień dobry. Czy rozmawiam z Rafałem Kowalskim?
- Tak, to ja. W czym mogę pomóc?
- Dzwonię z kanału jutro.tv i chciałbym zapytać, czy nie napisałbyś dla nas reportażu?
- Chętnie, uwielbiam tę pracę. Tylko co ja będę opisywał?
- Cieszę się, że się zgodziłeś. Widzimy się za dwie godziny w studiu w Warszawie. A jeśli chodzi o temat, to wszystkiego dowiesz się na miejscu. Do zobaczenia.

I zanim cokolwiek powiedziałem, rozłączył się.

Jechałem do studia, wciąż myśląc, co mnie czeka. Gdy dotarłem na miejsce, dowiedziałem się, gdzie będę pracował. Zdziwiłem się, bo powiedzieli, że wyślą mnie
do przyszłości, aż sto lat do przodu, a moim zadaniem będzie napisać, jak wygląda świat jutra. Dali mi do ręki jakąś maszynkę i nastawili ją. Gdy nacisnąłem guzik, zaczęło kręcić mi się
w głowie, a po chwili zemdlałem.

Tak, drodzy telewidzowie, zaczęła się moja niezwykła przygoda…

Obudziłem się i przez chwilę myślałem, że to wszystko mi się śni. Z jednej strony się przestraszyłem, lecz z drugiej – ucieszyłem, bo jednak bardzo chciałem zobaczyć, jak wygląda przyszłość.

Lecz wtem... Niemożliwe! Chyba znalazłem się w jakimś dziwnym mieście. Wokół mnie wszędzie stały olbrzymie budynki, a niektóre z nich sięgały aż ponad chmury. Żadnych odpadów i zanieczyszczeń. Po specjalnych chodnikach chodzili ludzie, a czasem można było zobaczyć – w co nie uwierzycie! – PRAWDZIWE ROBOTY! Jednak największe wrażenie wywarły na mnie samochody i busy, które nie dość, że były zasilane energią słoneczną, to jeszcze latały w powietrzu wysoko nad moją głową. Ten widok był wspaniały!

Dla pewności zapytałem jednego przechodnia, który mamy rok, a on odpowiedział to, czego się spodziewałem. To był 2121 rok!

Zastanawiałem się, co jeszcze mnie tu spotka, gdy nagle obok ucha przeleciał mi komar. Zdenerwowałem się i pacnąłem drania. Niestety mimo wielkiego rozwoju technologii komary nadal dręczyły ludzi.

Usłyszałem rozmowę dwóch przechodniów o locie w kosmos. Zapytałem ich, gdzie mogę znaleźć taką atrakcję i dowiedziałem się, że powinienem odwiedzić Centrum Lotów Kosmicznych. Udałem się tam, nie wiedząc, na co się tak naprawdę piszę.

Gdy dotarłem na miejsce i wsiadłem do statku, bardzo się ucieszyłem, jednak
po chwili przestraszyłem się. Okazało się, że statek miał pilotować robot. Gdy nasza minirakieta wystartowała, poczułem coś dziwnego w żołądku... Chyba ze szczęścia...

Nagle poczułem, że statek dziwnie zadrżał. Wystraszyłem się! A do tego
na miniekranie pojawiło się ostrzeżenie o awarii rakiety przez nieprzewidzianą burzę meteorytów. Już nie było żartów. Ludzie w przyszłości pewnie wiedzą, jak się zachować
w takiej sytuacji. Ja jednak zacząłem panikować! Tego wszystkiego było dla mnie za dużo! Wtedy przypomniałem sobie o moim podręcznym wehikule czasu. Z trudem wystukałem odpowiednią datę i po chwili znowu byłem w moich czasach. Co za szczęście!

Podsumowując moją przygodę w przyszłość, muszę stwierdzić, że było naprawdę ciekawie. Gdyby nie moja panika podczas lotu w kosmos, pewnie zobaczyłbym jeszcze inne nowoczesne rozrywki i chętnie bym wam o nich opowiedział.

Czekam na kolejne przygody. Może teraz z kimś z was…?